

Polacy nie mają tu nic do gadania

11 czerwca 2016

Przedwczoraj do Olsztyna (woj. warmińsko-mazurskie) przyjechali amerykańscy żołnierze. „Żołnierzy witały tłumy” – głosi nagłówek z „Gazety Wyborczej”. Ustawili swoje maszyny na Starówce i przystąpili do pozowania z mieszkańcami miasta. Szczególną radochę miały dzieci.

Ale nie tylko. Na miejsce przybył również prezydent Olsztyna, który otrzymał nawet prezencik od Amerykanów: ostrogę – symbol pułku. „To promocja miasta i świetna atrakcja dla turystów!” – wypowiedziała się głowa miasta.

Tę sielankę przerwała jednak grupka ludzi z, a jakże, partii Zmiana – jedno z nielicznych ugrupowań, które nie boi się głośno sprzeciwiać obecności obcych wojsk w Polsce. „NATO won z polskich stron”, „Tu jest Polska, nie Ameryka!” – padały okrzyki. „Żołnierze nie zwracali na krzyczących uwagi, a po kilkunastu minutach wznoszenia okrzyków całą grupkę wylegitymowała policja. Niedługo potem protestujący odeszli” – informuje wzmianka o proteście na portalu WP.pl.

Dalej artykuł powraca do sielankowych opisów tego wielkiego wydarzenia, no przecież tego to w Olsztynie (ba, w całej Polsce) jeszcze nie było, wymienione są miasta, które amerykańscy żołnierze zaszczycają jeszcze swoją obecnością, jest nawet wzruszające wyznanie przyszłego wojskowego: „Marzę o takiej armii – powiedział licealista Piotr, który przyznał, że chce zostać zawodowym żołnierzem”.

A w komentarzach pod materiałem klasyka: agenci Kremla (bo jak się jest przeciwnikiem obcych wojsk w Polsce, to automatycznie jest się ruskim agentem) przewijają się pomiędzy głosami poparcia dla protestów przeciwko „panoszeniu się”

amerykańskich (i jakichkolwiek) wojsk w Polsce, ale, o dziwo, rzetelnych opinii popierających amerykańskie odwiedziny... brak. Widocznie Polacy są temu przeciwni, ale boją się o tym powiedzieć. Czyż nie tak?

Źródło: pl.SputnikNews.com